

3. «Słowo» i «sakrament»

to dwa główne filary posługi kapłańskiej.

Katecheza papieża Benedykta XVI wygłoszona na Watykanie w czasie audiencji ogólnej 1 lipca 2009 r.

Drodzy bracia i siostry!

Jak wam wiadomo, 28 czerwca, podczas I Nieszporów uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła, odprawionych w bazylice św. Pawła za Murami, został zamknięty Rok św. Pawła, upamiętniający 2000. rocznicę urodzin Apostoła Narodów. Dziękujemy Panu za duchowe owoce, jakimi ta doniosła inicjatywa ubogaciła liczne wspólnoty chrześcijańskie. Jako cenne dziedzictwo Roku św. Pawła możemy zgodnie z wezwaniem Apostoła coraz bardziej zgłębiać tajemnicę Chrystusa, aby On stał się sercem i ośrodkiem naszego życia osobistego i wspólnotowego. To właśnie stanowi nieodzowny warunek prawdziwej odnowy duchowej i eklezjalnej. Jak podkreśliłem już podczas pierwszej Mszy św., którą odprawiłem w Kaplicy Sykstyńskiej po tym, jak zostałem wybrany na następcę apostoła Piotra, to właśnie z pełnej komunii z Chrystusem «wypływają wszystkie inne elementy życia Kościoła, przede wszystkim komuniam wszystkich wiernych, obowiązek głoszenia Ewangelii i świadczenia o niej, żarliwa miłość do wszystkich, zwłaszcza do ubogich i małuczkich» (por. «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 6/2005, s. 5). Odnosi się to zwłaszcza do kapłanów. Dlatego dziękujemy Opatrzności Bożej za to, że pozwala nam obecnie przeżywać Rok Kapłański. Życzę z całego serca, aby dla każdego kapłana był on okazją do wewnętrznej odnowy, a w konsekwencji do trwałego umacniania zaangażowania w swoją misję.

Podobnie jak w Roku św. Pawła stałym punktem odniesienia dla nas był św. Paweł, tak w najbliższych miesiącach będziemy przyglądać się przede wszystkim św. Janowi Marii Vianneyowi, świętemu Proboszczowi z Ars, wspominając 150. rocznicę jego śmierci. W liście, który z tej okazji napisałem do kapłanów, zwróciłem uwagę na to, co najbardziej znamienne w życiu tego pokornego sługi ołtarza, «jego całkowite utożsamienie ze swoją posługą». Zwykł powtarzać, że «dobry pasterz, pasterz według Bożego Serca, jest największym skarbem, jaki dobry Bóg może dać parafii, i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia». I jakby nie mogąc ogarnąć umysłem wielkości *daru* oraz *zadania*, powierzonych biednemu ludzkiemu stworzeniu, wzdychał: «Oh, jakże kapłan jest wielki!... Gdyby pojął siebie, umarłby... Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos Nasz Pan zstępuje z nieba i uobecnia się w małej hostii» («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 7-8/2009, s. 4).

Prawdę mówiąc, właśnie biorąc pod uwagę relację «tożsamość-misja», każdy kapłan może lepiej uświadomić sobie potrzebę stopniowego utożsamiania się z Chrystusem, będącego gwarancją wierności i owocności ewangelicznego świadectwa. Sam temat Roku Kapłańskiego – «Wierność Chrystusa, wierność kapłana» – wskazuje jasno, że dar łaski Bożej poprzedza wszelką możliwą odpowiedź człowieka i duszpasterskie działania, dlatego misyjne głoszenie i kult są nierozdzielne w życiu kapłana, podobnie jak nie można nigdy rozdzielać ontologiczno-sakramentalnej tożsamości i

misji ewangelizacyjnej. Zresztą możemy powiedzieć, że cel misji każdego prezbitera jest «kultyczny» – aby wszyscy ludzie mogli ofiarować się Bogu jako hostia żywa, święta i Jemu miła (por. Rz 12, 1), która w stworzeniu, w ludziach staje się kultem, uwielbieniem Stwórcy; od Niego otrzymują miłość, którą powinni się ze sobą hojnie dzielić. Dostrzegano to wyraźnie w początkach chrześcijaństwa. św. Jan Chryzostom powiadał, na przykład, że sakrament ołtarza oraz «sakrament brata» czy – jak mówił – «sakrament ubogiego» to dwa aspekty tej samej tajemnicy. Miłość do bliźniego, troska o sprawiedliwość i o ubogich są nie tylko zagadnieniami moralności społecznej, lecz raczej wyrazem sakramentalnej koncepcji moralności chrześcijańskiej, ponieważ za sprawą posługi prezbiterów dokonuje się duchowa ofiara wszystkich wiernych, w jedności z ofiarą Chrystusa, jedyne Pośrednika: ofiara, którą prezbiterzy składają w sposób bezkrwawy i sakramentalny, oczekując ponownego przyjścia Pana. Oto główny wymiar, zasadniczo misyjny i dynamiczny, tożsamości i posługi kapłańskiej: przez głoszenie Ewangelii budzą oni wiarę w tych, którzy jeszcze nie wierzą, by mogli z ofiarą Chrystusa złączyć swoją ofiarę, wyrażającą się w miłości do Boga i bliźniego.

Drodzy bracia i siostry, w obliczu wielu form niepewności oraz znużenia, również w pełnieniu posługi kapłańskiej, pilną rzeczą staje się odzyskanie jasnego i jednoznacznego przeświadczenia o absolutnym prymacie łaski Bożej, przy czym należy pamiętać o tym, co pisze św. Tomasz z Akwinu: «Najmniejszy dar łaski przewyższa naturalne dobro całego wszechświata» (*Summa Theologiae*, I-II, q. 113, a. 9, ad 2). Dlatego misja każdego pojedynczego prezbitera zależy także i przede wszystkim od świadomości sakramentalnej rzeczywistości jego «nowego bycia». Od pewności własnej tożsamości, nie sztucznie stworzonej, ale bezinteresownie danej przez Boga i przyjętej, zależy wciąż odnawiany misyjny entuzjazm kapłana. Również do prezbiterów odnosi się to, co napisałem w Encyklice *Deus caritas est*: «U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie» (n. 1).

Otrzymując dzięki «konsekracji» tak nadzwyczajny dar łaski, prezbiterzy stają się nieustannymi świadkami swojego spotkania z Chrystusem. Biorąc za punkt wyjścia właśnie tę wewnętrzną świadomość, mogą oni w pełni realizować swoją «misję» przez głoszenie Słowa i sprawowanie sakramentów. Po Soborze Watykańskim II zrodziło się gdzieś wrazenie, jakby było coś pilniejszego w misji kapłanów w naszych czasach. Niektórzy uważali, że w pierwszej kolejności trzeba zbudować inne społeczeństwo. Natomiast fragment Ewangelii, którego wysłuchaliśmy na początku, przypomina o dwóch istotnych aspektach posługi kapłańskiej. W tamtych czasach, a także dzisiaj Jezus posyła apostołów, by głosili Ewangelię i daje im moc wyrzucania złych duchów. A zatem «głoszenie» i «moc», czyli «słowo» i «sakrament», to dwa główne filary posługi kapłańskiej, niezależnie od ich wielorakich możliwych form.

Jeżeli nie bierze się pod uwagę «dyptyku» konsekracja-misja, naprawdę trudno jest zrozumieć tożsamość kapłana i jego posług w Kościele. Kimże bowiem jest kapłan, jeżeli nie człowiekiem nawróconym i odnowionym przez Ducha, żyjącym w osobistej relacji z Chrystusem, przyjmującym nieustannie za swoje Jego ewangeliczne kryteria? Kimże jest kapłan, jeżeli nie człowiekiem jedności i prawdy, świadomym

swoich ograniczeń, a jednocześnie nadzwyczajnej wielkości otrzymanego powołania, powołania do współpracy w szerzeniu Królestwa Bożego aż po krańce ziemi? Tak, kapłan jest człowiekiem całkowicie należącym do Pana, ponieważ to sam Bóg go powołuje i ustanawia w jego posłudze apostołskiej. A ponieważ w pełni należy do Pana, w pełni należy do ludzi, jest dla ludzi. Podczas tego Roku Kapłańskiego, który będzie trwał aż do uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa w przyszłym roku, módlmy się za wszystkich kapłanów. Niech w diecezjach, parafiach, we wspólnotach zakonnych, zwłaszcza monastycznych, w stowarzyszeniach i ruchach, w różnych wspólnotach duszpasterskich na całym świecie podejmowane będą liczne inicjatywy modlitwy, a w szczególności adoracja eucharystyczna w intencji uświęcenia duchowieństwa i powołań kapłańskich, w odpowiedzi na zachętę Jezusa, by prosić «Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Mt 9, 38). Modlitwa jest pierwszym obowiązkiem, prawdziwą drogą uświęcenia kapłanów oraz duszą prawdziwego «duszpasterstwa powołań». Niewielka liczba wyświęconych kapłanów w niektórych krajach nie tylko nie powinna zniechęcać, ale winna skłaniać do tego, by stwarzać więcej miejsc, gdzie można znaleźć ciszę i słuchać Słowa, do przywiązywania większej wagi do kierownictwa duchowego i sakramentu spowiedzi, aby głos Boga, który nieustannie powołuje i utwierdza, mogło usłyszeć wielu młodych ludzi i ochoczo pójść za nim. Kto się modli, nie lęka się; kto się modli, nigdy nie jest sam; kto się modli, zbawia się! Wzorem życia uczynionego modlitwą jest niewątpliwie św. Jan Maria Vianney. Niech Maryja, Matka Kościoła, pomaga wszystkim kapłanom naśladować go, by byli tak jak on świadkami Chrystusa i apostołami Ewangelii.

Do Polaków:

Witam pielgrzymów z Polski. Razem z wami dziękuję Bogu za wszystkie łaski, jakie otrzymaliśmy w Roku św. Pawła. Równocześnie, przez wstawiennictwo św. Jana Vianneya, proszę, aby bieżący Rok Kapłański był czasem odnowy i uświęcenia kleru, dla chwały Bożej i dobra Kościoła. Proszę was: wspierajcie nas, kapłanów, swoją modlitwą i dobrą radą. Niech Bóg wam błogosławi!

(Przedruk z „L'Osservatore Romano” wyd. polskie 30 [2009] nr 10 /317/ s. 26-27)